PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VIII Warszawa, sobota 10 czerwca 1933 r. Nr. 131

ADRES REDAKCJI: ul. Marsz. Focha 1. Telefon 545-90 wewn. Nr. 16

SPRAWY POLSKIE

PO PARAFOWANIU PAKTU 4-CH. POLSKA A PAKT 4-CH.

Dzienniki berlińskie z 9.VI podały narazie bez komentarzy wywiad ministra Becka w sprawie paktu czterech. Jednocześnie pisma podają głosy prasy polskiej o mowie rzymskiej p. n. „Zdenerwowanie w Warszawie".

Frankfurter Ztg. 9.VI w art. wst. pisze, że pakt czterech w swej obecnej formie jest właściwie tylko „obietnicą na przyszłość", a obietnica ma znaczenie tylko wówczas, gdy jej się nie uważa za akt grzeczności międzynarodowej, lecz za zobowiązanie. Autor sądzi, iż próbą wytrzymał. tego paktu będzie zapewne choćby to, jak można sprawę równouprawnienia Niemiec, które w teorji zostało im przyznane, przeprowadzić w praktyce. Autor podnosi, że w stosunkach europejskich główne zagadnienie będzie ciągle stanowiła sprawa sporu niemiecko-francuskiego.

Völkischer Beobachter 9.VI pisze, że pakt czterech zapewne jest najważniejszym traktatem, jaki zawarto w ostatnich czternastu latach. Powstał on po przełamaniu wielu ciężkich trudności. „Nie oznacza on — pisze dziennik — iż uprawnione interesy t. zw małych narodów nie będą uwzględniane. O ich wartości kulturalnej nie wydano przez podpisanie tego paktu żadnego wyroku, a pod względem politycznym te małe narody zapewne odrazu lepiej poczują się we właściwej sobie sferze, niż w dotychchzasowym stanie trwożnej nerwowości. Europa w szczególności dwu wo dzom może być wdzięczna — Mussoliniemu i Hitlerowi, którzy najenergiczniej okazywali dążenie do pokoju. To byli ci, którzy najczęściej byli atakowani jako „militaryści", a właśnie — jako najgorętsi nacjonaliści— stali się obrońcami prawdziwego pokoju, którego utrwalenie odtąd będzie zadaniem najbliższych lat".

Kölnische Ztg. 8.VI pisze, że pakt czterech posiada wielkie znaczenie nie tylko dlatego, że umożliwia współpracę czterech mocarstw na konferencji gospodarczej w Londynie, lecz ma on znaczenie także na dalszą przyszłość. Wprawdzie tekst paktu zupełnie wyszedł zmieniony po przyjęciu poprawek francuskich i rewizja jest tylko pośrednio wspomniana w ramach art. 19 statutu Ligi, — jednak wiele zagadnień będzie mogło być załatwionych jak np. trudna sprawa rozbrojenia, równouprawnienia Niemiec i t. p. Dziennik podkreśla, że znaczenie paktu na tem się nie wyczerpuje, gdyż wpłynie on na bezpośrednie odprężenie stosunków między czterema mocarstwami, jako to stosunków włosko-francuskich i niemiecko-francuskich. Goering niedawno mówił o konieczności porozumienia z Francją. Dziennik sądzi, iż wybitna jednostka, jaką jest Goering, szczególnie nadaje się do wypełnienia tego zadania.

Journal des Débats 9.VI zamieszcza art. wst. p. n. „Le parlement ratifiera-t-il?". Dziennik wyraża opinję, iż parafowanie paktu czterech jest najbardziej niebezpieczną operacją, jaką dokonano od 1919 r.; jest ona utratą siły Francji, a jeszcze więcej jej prestige'u. Obecnie głos ma parlament, powinien on usunąć pakt nawet za cenę kryzysu ministerjalnego, a nawet kryzysu dyplomatycznego. Faktem jest, iż już od samego początku projekt paktu miał przeciwko sobie większość narodu francuskiego. Pomimo poprawek dokonanych w tekście paktu pozostawiono w nim jego główne wady, a mianowicie to, że ułatwia on rozbrojenie Francji i rewizję traktatów. Niemcy prędko ustąpili w żądaniu zmiany tekstu; była to tylko komedja z ich strony, ponieważ osiągnęli oni wszystko, czego sobie życzyli: Obecnie Mac Donald przyprowadza triumfalnie Hitlera do stołu dyrektorjatu. Dziennik sądzi, że nie jest możliwe, ażeby w parlamencie francuskim, w jego grupach narodowych i umiarkowanych znalazł się głos za uchwaleniem takiej operacji dyplomatycznej. Od decyzji radykałów, którzy mają większość w parlamencie, zależy los paktu, w ich rękach leży kwestja pokoju dla Francji i Europy.

Le Quotidien 8.VI pisze, że pakt czterech stwarza takie położenie, iż na terenie Ligi Nar. te cztery

państwa zachodnie będą odosobnione i ich działalność będzie podszyta imperjalizmem. Wypływa to jasno z ostatniej mowy senackiej Mussoliniego. Włosi i Niemcy łączą z tym paktem nadzieję zmiany politycznej mapy Europy. Dostrzega to Polska i opowiedziała się przeciw paktowi, a Mała Ententa wprawdzie zadowoliła się dodatkowemi gwarancjami Francji, lecz w przyszłości może jej zaufanie wygasnąć. Z tych względów parlament republikański nie będzie mógł ratyfikować tego paktu.

Le Quotidien 9.VI w art. sen. Labrousse'a omawia pakt czterech. Autor artykułu oświadcza, że idea dyrektorjatu została w ostatniej redakcji paktu pominięta, wyraża jednak obawę, iż Włochy i Niemcy, dwaj ważni sygnatarjusze paktu, przeniknięci ideą faszystowską, zechcą propagować za pośrednictwem paktu realizację faszyzmu międzynarodowego, a jutro powołają rodzaj „nadrady" Ligi Narodów. Polska będzie wówczas miała rację. Niebezpieczne jest również odepchnięcie Polski i Małej Ententy i pozbawienie ich takiego przewodnika, jakim była Francja. Pozostawienie samym sobie tych młodych narodów, które powodować się będą wyłącznie własnym temperamentem, jest również sprawą bardzo poważną. Wreszcie, jeżeli nic nie zostało zmienione w klauzulach terytorjalnych i w regulaminach genewskich, to cóż będą robili między sobą czterej sygnatarjusze? Może to będzie uzupełnienie paktu lokarneńskiego lub paktu Briand - Kellog? Niestety, pakt lokarneński nigdy nie zmienił stosunku Niemiec do Francji. Nigdy — kończy swoje uwagi sen. Labrousse — Francja nie była tak niezrozumiana lub raczej tak zmaltretowana.

Le Journal 8.VI zamieszcza koresp. z Berlina swego korespondenta Georges Blun'a, w której autor stwierdza, iż decyzja rządu niemieckiego co do parafowania paktu czterech zapadła wbrew gwałtownej przeciwnej kampanji prasy wszechniemieckiej, dowodzącej, że chodzi tu o dokument „ściśle francuski". W takich warunkach może się wydawać dziwnem ustępstwo Hitlera i jego zgoda na parafowanie paktu. Korespondent zaznacza, iż niewątpliwie włoska dyplomacja odegrała w tej kwestji dużą rolę, lecz podobno i sam Hitler podczas narad ministerjalnych wypowiedział się za zgodą Rzeszy na pakt bez wszelkich zastrzeżeń. Niemcy hitlerowskie potrzebują co najmniej w ciągu kilku lat spokoju nietylko dla wzmocnienia obecnego regime'u, ale również ze względów finansowych, ekonomicznych i politycznych, gdyż najmniejsza komplikacja polityczna mogłaby wywołać następstwa katastrofalne; Niemcy rozumieją dobrze, że będą tylko wtedy mogły przezwyciężyć swe trudności ekonomiczne jeśli zostanie zwalczony międzynarodowy kryzys.

Le Populaire 8.VI pisze, że łatwo można zrozumieć radość Mussoliniego z powodu parafowania paktu czterech, ponieważ jest on jego autorem, a wogóle chce on udawać, iż odgrywa pierwszą rolę w koncercie europejskim. Można mu pozwolić na tę dziecinną satysfakcję, gdyż pakt ten nie przynosi nic nowego i właściwie jest niepotrzebny. Natomiast byłby już najwyższy czas zająć się sprawami ważniejszemi, jak rozbrojenie i t. p.

La Concorde 9.VI w artykule dep. de Tessanne'a, wiceprzewodniczącego komisji spraw zagranicznych Izby, omawia zagadnienie paktu czterech i dochodzi do wniosku, że w wypadku niedojścia do paktu Włochy i Niemcy wystąpiłyby prawdopodobnie z Ligi Nar.. Nie podpisując paktu, czyż nie szłoby się wprost, — zapytuje de Tessanne — do scysyj na kontynencie i do wytworzenia koalicji niezadowolonych? Jeżeli pierwszym skutkiem paktu będzie uniemożliwienie przygotowywania się do tego, czyż nie należy winszować sobie powodzenia? Zdaniem de Tessanne'a, tylko najbardziej zacieklі przeciwnicy Ligi Nar. przedstawiają się jako najbardziej przekonani obrońcy prerogatyw genewskich, jako apostołowie Ligi, w którą nigdy nie wierzyli. Polska w dalszym ciągu myli się w ocenie istotnego znaczenia tego dokumentu. W dalszych swoich wywodach de Tessanne dziwi się, że Polska czuje się dotknięta w swoim prestiżu wobec niezaproszenia jej do współpracy w pakcie czterech. Polska powinna zdać sobie sprawę, iż nie wchodzi do grupy państw zachodnich, a nikt nie zaprzecza jej znaczenia w grupie państw wschodnich.

Corriere della Sera 8.VI w art. wst. p. n. „Wielki dzień Włoch faszystowskich — 10 lat pokoju" pisze, iż naród włoski wita z najszczerszem zadowoleniem zapowiedź pokojowego układu europejskiego, jaką uroczyście uczynił Mussolini w senacie w swej podniosłej mowie. „Bądźmy pewni, że uczucie to będzie podzielone przez opinję publiczną wszystkich krajów, nawet tam, gdzie kampanje prasowe starały się przeszkodzić szczęśliwemu zakończeniu rokowań". Można stwierdzić, iż opozycja, czyniona układowi europejskiemu, zaproponowanemu przez Mussoliniego, stworzyła niejako piedestał dla szefa rządu faszystowskiego. Szczery niepokój całego świata wobec prób przeszkodzenia lub opóźnienia zawarcia układu wykazał jasno, jak nigdy, że teza włoska była tezą pokoju, a wszelkie stanowisko przeciwne oznaczało niebezpieczeństwo wojny. Pozostawiając nawet na boku wszelką emfazę i iluzje można stwierdzić, iż układ — wreszcie osiągnięty, otwiera nową erę w historji cywilizacji. Dziesięć lat pokoju dla Europy, to coś znaczy; być może są one ostatecznym ratunkiem dla cywilizacji. Tylko rząd rzeczywiście wolny od nacisków zewnętrznych, rząd prawdziwy, t. j. faszystowski był najbardziej powołany do podjęcia inicjatywy, która, będąc sprzeczna z pewnemi interesami szczególnemi, zapewnia jednak przez pókój dobrobyt ludzkości w sensie ogólnym. Faszyzm wykazał, iż nie dąży do wojny i odniósł olbrzymi sukces przez doprowadzenie mocarstw do przyjęcia jego idei. Jest to przejaw panowania duchowego, a więc przejaw zupełnie dozwolony i wysoce dobroczynny imperjalizmu pokojowego. Autor artykułu podkreśla, iż Mussolini w swem przemówieniu powtórzył kilkakrotnie, że układ między „czterema wielkimi" nie zawiera żadnej niesprawiedliwości, żadnej zasady hegemonji w stosunku do mocarstw mniejszych, jest jedynie systemem najprostszym i najlogiczniejszym, jeśli chodzi o rozwiązanie najdonioślejszych spraw bieżących. Nowy dyrektorjat Europy pracować będzie przedewszystkiem w interesie słabych. W mowie swej pragnął również Mussolini wykazać udział MacDonalda i Simona w szczęśliwem przyjęciu jego inicjatywy oraz chętną współpracę Daladiera; wspomniał ministra Benesza a wreszcie podniósł znaczenie Rosji i Stanów Zjednoczonych w światowym koncercie politycznym. Zasadniczym wreszcie jest fakt, że Niemcy powracają po raz pierwszy nie tylko jako wielki naród, ale jako wielkie mocarstwo. Era wojny została definitywnie zakończona przez Mussoliniego, który otwarł nową erę odrodzenia faszystowskiego świata.

Il Popolo d'Italia 8.VI w art. p. n. „Pokój zawarty" pisze, iż pakt, który uniemożliwi teraz na 10 lat wojnę, jest tworem ducha faszystowskiego i dlatego znalazł największych przeciwników i krytyków w demoliberalnych parlamentach. Realizacja idei Mussoliniego jest dziełem takich mężów stanu i szefów rządu jak MacDonald i Hitler, którzy wyszli z ludu, co walczył, i doszli do władzy po wyzwoleniu się z pod wpływów kół parlamentarnych, na których ciąży największa odpowiedzialność za wojnę i za zły i niedoskonały pokój. Zawarcie paktu stało się możliwem dzięki zdecydowanej postawie rządu francuskiego, którego szef nie wahał się przełożyć interesy konkretne i wyższe kraju ponad knowania i mętne zakusy krytyki plutokratycznej i militarnej. Ułatwiły dużo zrozumienie i działalność ambasadora francuskiego, który nie wyrósł na szkole Quai d'Orsay i któremu obce były systemy, pretensje i upór starych francuskich mężów stanu, którzy doprowadzili tylko do izolacji Francji. Pakt czterech ponownie wpisuje Francję do życia europejskiego i uwalnia republikę od uprzedzeń i obaw, które niepokoją ducha narodu francuskiego i każą mu widzieć niebezpieczeństwa i nieprzyjaciół ze wszystkich stron. Rozwiewają się strachy co do niepokojącego przymierza między Rzymem i Berlinem. Kończy się ten stan jakby wasalstwa w stosunku do szantażów i wymagań małych i kompromitujących sprzymierzeńców bałkańskich, a otwiera się okres polityki porozumienia i zrozumienia z narodem włoskim i Italją Mussoliniego. Bezpieczeństwo, którego Francja napróżno szukała w zbrojeniach i niebezpiecznych, uciążliwych a kosztownych aljansach bałkańskich, może być ofiarowane i zagwarantowane przez przyjaźń i współpracę narodu włoskiego, który żyje w pokoju i harmonji z narodami niemieckim i angielskim.

La Nation Belge 9.VI ostro krytykuje rząd belgijski z powodu zaakceptowania paktu 4-ch. Pakt 4-ch — pisze dziennik — podpisali zaślepieni mężowie rządzący dzisiaj Francją, i to wbrew niedwuznacznym ostrzeżeniom ze strony Polski. Pakt ten otwiera drzwi do rewizji traktatów. Wprawdzie półurzędowa prasa paryska zaprzecza temu, ale Mussolini stwierdził to triumfalnie przedwczoraj w Rzymie. Bardziej przewidująca była Polska oraz Mała Ententa, które zrozumiały, że pakt, mający rzekomo zabezpieczyć pokój na lat 10, jest niczem innem, jak lontem, mogącym w krótkim czasie wzniecić pożar, który obejmie całą Europę. W Warszawie, w Białogrodzie, a nawet w Pradze, gdzie do niedawna panował briandyzm, istnieje niewzruszona chęć obrony nienaruszalności terytorjalnej „z Francją, jeżeli to będzie możliwe, bez Francji, jeśli będzie potrzeba, a nawet przeciwko Francji, jeśliby Francja popełniła szaleństwo, przyłączając się do państw, które Eugene Lautier nazwał „les charcutiers de l'Europe".

Česke Slovo 9.VI pisze, że zawarcie paktu czterech mocarstw nie zmieni w niczem stosunku Francji do Małej Ententy. Francja po Włoszech jest najwięcej z tego paktu zadowolona, ponieważ zostały uwzględnione jej poprawki, uwzględniające demokratycznego ducha oraz otwarła się możliwość współpracy tych dwóch państw. Niemcy znalazły się w położeniu wyjątkowem i ich prasa nie objawia tej radości, jak to było przedtem po ogłoszeniu pierwszego projektu Mussoliniego. Niemcy w swej walce przeciw Europie spostrzegły, że nietyle wypada przeciwstawiać się, ile raczej należy zgodzić się na kompromis. Tu jest źródło podkreślania przez Hitlera pokojowości Niemiec. Przez przystąpienie do paktu czterech Niemcy na dziesięć lat zobowiązały się współpracować w duchu uspokojenia stosunków europejskich; doniosłość paktu polega na tem, że zakłócenie pokoju przez którekolwiek państwo doprowadziłoby do odosobnienia tego państwa.

Rytas 7.VI zamieszcza p. n. „Pakt czterech" korespondencję z Londynu Augura, który, przyznając, że sytuacja Francji była trudna wobec niebezpieczeństwa zniechęcenia do siebie autorów projektu, co doprowadziłoby do izolacji Francji i byłoby wodą na młyn obozu rewizjonistycznego, pisze: Z drugiej jednak strony, przystąpienie przez Francję do paktu czterech nawet w obecnej jego formie, w której może on być uważany raczej za rzecz martwą, nie jest rzeczą dobrą. Francja powinna była raczej odstąpić od tego paktu, a to dlatego, że korzenie zła nie zostały zeń usunięte i, gdy tylko nastąpi odpowiednia okazja, niewątpliwie usiłowania utworzenia dyrektorjatu europejskiego zostaną na nowo podjęte. Augur kończy wezwaniem: „Caveant consules!"

POLSKA A NIEMCY.

Lietuvos Aidas 8.VI w art. wst. p. n. „Zagadnienie ukraińskie" (pióra korespondenta paryskiego René Martel'a), wyraża pogląd, że kwestja ukraińska wciąż jest żywotna i stale jest wysuwana przez czynniki, zmierzające do uregulowania stosunków polsko-niemieckich; chodziłoby tu nie o jakąś odbudowę. Niepodległej Ukrainy, lecz o udzielenie Polsce kompensaty w postaci ziem ukraińskich za zwrócenie Niemcom „korytarza". Powstanie tego planu autor tłumaczy tem, że zarówno Niemcy jak i Polska miały dojść do przekonania, iż istniejące w ich wzajemnych stosunkach trudności mogą załatwić jedynie przez obopólne porozumienie bezpośrednie; mocarstwa Europy zachodniej nic tu — ich zdaniem — nie mogą pomóc. Zwłaszcza stało się to jasne po fakcie podkreślenia przez Anglję w czasie rokowań nad paktem czterech, iż godzi się ona na udzielenie gwarancyj w sprawie granic francuskich i belgijskich, lecz stanowczo odmawia swego udziału w zabezpieczeniu utrzymania status quo w Europie centralnej i wschodniej. Rzecz zrozumiała, że powyższe stanowisko Anglji spowodowało nagłą zmianę frontu przez Francję w sprawie paktu czterech. Francja zrozumiała, że, wobec niedwuznacznie wrogiego ustosunkowania się Włoch do niej, bez pomocy Anglji nie będzie ona w możności utrzymać obecny stan rzeczy w oddalonych od niej terytorjach Europy wschodniej. Ponadto w zmianie frontu w sprawie paktu czterech z nieprzychylnego na przychylny Francja kierowała się jeszcze i tem, że jest rzeczą niebezpieczną angażować naród francuski w sprawy Europy wschodniej, dla niej bądź co bądź drugorzędnego znaczenia, a to wobec mnóstwa innych spraw żywotnych i bezpośrednio związanych z bezpieczeństwem samej Francji.

Powstaje tedy ta tylko niejasność, jak pogodzić plan porozumienia niemiecko - polskiego, zmierzający do wymiany Ukrainy na „korytarz", — plan skierowany przeciw Rosji sowieckiej — z obecnie zarysowującą się współpracą polsko - sowiecką. Zdaniem autora, na pytanie to nie trudno odpowiedzieć, jeśli się zważy, że współpraca Polski z Sowietami nie ma cech szczerości; wystarczy zwrócić uwagę na to, że Polacy usiłują obecnie wygrywać patrjotyzm swoich Ukraińców w Małopolsce Wschodniej przeciw Moskwie; ponadto zaś trzeba mieć na względzie cho-

ciażby spór wileński, z którego wynika, że „dla Polski umowy są tylko świstkiem papieru, o ile tylko są one sprzeczne z jej interesami". Wkońcu autor podkreśla, że wygrywanie przez Niemcy hitlerowskie narodu ukraińskiego jest rzeczą wielce niebezpieczną, gdyż naród ukraiński może tu rzec własne słowo, a ew. aneksja Ukrainy przez Polskę przysporzyłaby jej tylko kłopotów i zgotowałaby nowy upadek Polski, podobnie jak to miało miejsce w XVII w., kiedy ta sama Ukraina była również główną przyczyną, która spowodowała upadek Polski.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SPRAWA ROZBROJENIA.

Berliner Tageblatt 9.VI w koresp. z Bukaresztu pisze, że określenie napastnika, złożone na konferencji rozbrojeniowej przez delegację sowiecką wywołało w Rumunji żywy oddźwięk, gdyż Rosja gotowa jest uznać za obce terytorjum każde takie terytorjum, nad którem jakieś państwo faktycznie sprawuje władzę. W takim razie bezprzedmiotowym staje się spór rosyjsko-rumuński o Besarabję, będący jedyną przeszkodą do nawiązania dobrych stosunków między obu państwami. Dziennik spodziewa się, że to może mieć poważne praktyczne następstwa i nie jest rzeczą wyłączoną, iż dojść może do zawarcia sowiecko-rumuńskiego paktu nieagresji.

Izwiestja 8.VI w doniesieniu własnego korespondenta z Genewy piszą, że konferencja rozbrojeniowa znajduje się w stanie nawpół sennym. Oficjalnie konferencja jeszcze nie zakończyła się, lecz praktycznie obrady już nie mają żadnego znaczenia. Wynik ogłoszenia projektu angielskiego równa się zeru. Problemat zmniejszenia prywatnej produkcji broni napotyka na zasadnicze przeciwieństwa państw kapitalistycznych a drugi warunek francuski ograniczenia budżetów wojennych wywołuje nowe zaostrzenie sprzeczności francusko-niemieckich.

PRZED ŚWIATOWĄ KONFERENCJĄ GOSPODARCZĄ.

Izwiestja 8.VI w doniesieniu z Londynu informują, że przewodniczący komisji senackiej spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych A. P., Pitmer, odbywający obecnie podróż do Londynu celem wzięcia udziału w światowej konferencji gospodarczej, udzielił na pokładzie okrętu wywiadu przedstawicielowi „British United Press", w którym oświadczył, że podczas rokowań waszyngtońskich osiągnięte zostało porozumienie nieoficjalne o obniżeniu złotego pokrycia walut do 25 proc., z których 5 proc. mogą być zastąpione srebrem.

LITWA A NIEMCY.

Lietuvos Žinios 8.VI w art. wst. wysuwa pod adresem rządu żądanie, by nie dopuścił w prowadzonych obecnie rokowaniach handlowych litewsko - niemieckich do wysunięcia przez Niemcy żądań politycznych; takie tendencje już dały się zauważyć, a nie może to mieć nic wspólnego ze sprawą wymiany handlowej. Dziennik podkreśla, że rząd litewski nie przeciwstawia się dość skutecznie taktyce niemieckich rządów wygrywania sprawy Kłajpedy przy zawieraniu umów handlowych litewsko - niemieckich; zdaniem dziennika, rząd litewski powinien obecnie przeciwstawić się całą siłą podobnej taktyce Niemiec, zwłaszcza, że można wysunąć tak przekonywujący argument, jak pasywność litewskiego bilansu handlowego z Niemcami, która w ciągu pierwszych czterech miesięcy r. b. wyniosła aż 6 miljonów lit.

Preuss. Ztg. 7.VI, podkreśla, że gospodarczy program niemieckich socjalistów, obejmujący Europę Środkową, znalazł na Litwie dość silne echo. „Politycy i ekonomiści litewscy — pisze dziennik — mimo, iż żywią wobec projektów niemieckich dużą nieufność z obawy o własną niezależność gospodarczą i polityczną, wszelako uważają, że federacja gospodarcza Litwy z Niemcami jest możliwa".

DALEKI WSCHÓD.

L'Echo de Paris 8.VI (w art. Pertinax'a), omawiając pokojowość ostatnich posunięć politycznych Sowietów na terenie międzynarodowym, łączy je ściśle z sytuacją na Dalekim Wschodzie, gdzie—zdaniem autora — ZSRR. świadom jest zbliżania się najgorszych nawet wydarzeń. Autor uważa za możliwe już w bliskiej przyszłości odpadnięcie znacznej części azjatyckich posiadłości Rosji. Tem się tłumaczy słodycz słów sowieckich, wypowiedzianych w Genewie i w Paryżu. „Moskwa nie jest obecnie bardziej niż poprzednio oddana pokojowi, lecz mus to wielki pan".

Prawda 9.VI w artykule poświęconym stosunkom angielsko-japońskim twierdzi, że imperjalizm angielski, który prowadzi zaciętą wojnę celną i walutową przeciwko Stanom Zjedn. A. P. i który nietylko że nie zmienił przeciwsowieckiego kierunku swej polityki a przeciwnie zaostrzył go, uczyni wszystko, aby utrwalić sojusz z imperjalizmem japońskim. Anglja postara się zadowolnić apetyty japońskie oczywiście nie kosztem swoich interesów. Dlatego też należy oczekiwać wzmożenia się awanturniczych tendencyj w polityce angielskiej.

Prawda 7.VI w komentarzu redakcyjnym pisze, że ostatnio filojapońskie ugrupowania chińskie wzmocniły znacznie swoją działalność w Chinach Północnych. Jaknajbadziej ożywioną akcję prowadzi t. zw. klub Anfu, oraz gen. Fen-Ju-Sian, były przewodniczący t. zw. północnej koalicji generałów. Zawiesił on w podległych prowincjach północnych oddziały Kuomintangu i zmusił wojska nankińskie do opuszczenia Północnych Chin. Jednocześnie wojska Fen-Ju-Siana opanowały linję kolejową Bejpin-Sujuan. Wystąpienie Fen-Ju-Siana popierane jest przez Japończyków. Imperjaliści japońscy używają generała Fen-Ju-Siana, jako narzędzie dla wyparcia wojsk nankińskich z Chin północnych. Popierana przez Japończyków akcja w Chinach Północnych ma na celu utworzenie obok Mandżuko nowego państwa północno-chińskiego.

Drukarnia „Kadra", Warszawa, Długa 50. Telefon 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.